Nr. 76. Lwów, niedziela 28 marca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie mies. . . 20 K. (14 Mk.)
Z dostawą do domu 23 K. (16 Mk.)
Na prowincyi mies. 23 K. (16 Mk.)
W innych państwach 26 K. (18 Mk.)
Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy bezpłatnie.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 K. (70 fen.)

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Strejk pracowników gminnych zażegnany.

Rozpaczliwe położenie robotników gminnych.

Lwów, 27 marca.

Rozpoczęty we czwartek strejk tramwajarzy objął wczoraj w południe wszystkie przedsiębiorstwa gminne. Wstrzymała ruch elektrownia i miasto zostało bez światła i prądu do popędu maszyn. Teatry nie grały, mieszkania zaległy ciemności. Zastanowienie wodociągów wstrzymało dopływ wody. Nadto przyłączyły się do strejku zakłady czyszczenia miasta, pogrzebowy, opałowy, straż pożarna, personal techniczny teatru; słowem wszystkie przedsiębiorstwa miejskie wstrzymały pracę na mocy uchwały powziętej na rannem zgromadzeniu na Gabryelówce.

Zastanowienie tych przedsiębiorstw pociągało za sobą bezrobocie we wszystkich przedsiębiorstwach używających prądu elektrycznego lub gazu.

Strejk spowodował głód. Były wypadki że robotnicy padali z głodu podczas pracy. Pracownik miejski pobierający najczęściej płacę 600, 700, czy 800 koron miesięcznej płacy, a są i tacy, którzy zarabiają po 400 koron i z tego mają utrzymać często liczne rodziny, a w dodatku nie dostają nawet chleba, nie mówiąc już o innych środkach spożywczych, nic dziwnego, że chwycił się strejku. Ten faktycznie nie miał już nic do stracenia.

Strejk miał przebieg spokojny i poważny, Rozpoczęty bez przygotowania i odruchowo został ujęty przez zarząd organizacyi, który w ciągu dnia wczorajszego prowadził pertraktacye z prezydyum miasta (z prez. Neumannem a nie Schleicherem jak to wczoraj mylnie nasz sprawozdawca zanotował) i z wojskowością.

Prezydyum miasta przedłożył zarząd związku pracowników gminnych następujący memoryał:

Memoryał strejkujących do prezyd. miasta.

Pracownicy miejscy zaskoczeni kilkakrotnym na dłuższy okres wstrzymaniem wydawania chleba i środków aprowizacyjnych, mimo zapewnień Prezydyum Magistratu stracili zupełnie zaufanie do swojej delegacyi i Zarządu Organizacyi.

Zajście ostatnie spowodowane zostało brakiem chleba, środka koniecznie do odżywiania się chociażby na posterunku służbowym koniecznego — wyprowadził masy pracowników z równowagi.

Wszelkie wysiłki ze strony Zarządu Organizacyi, by powstrzymać masy od strejku — dały ujemny rezultat, tak że Zarząd Organizacyi zmuszonym był objąć kierownictwo strejku w swoje ręce.

Zwołane Zgromadzenie w tym celu w dniu 26. bm. postanowiło proklamować strejk ogólny i postawić Prezydyum miasta, by po za racyą kontyngentową przyznano pracującemu miesięcznie:

8	kg.	mąki	za	opłatą 40	marek
1	„	cukru	„	„ 10	„
2	„	fasoli	„	„ 20	„
1	„	kaszy	„	„ 10	„
30	„	kartofli	„	„ 42	„
2	„	tłuszczu	„	„ 35	„
15	„	chleba	„	„ 42	„

następnie żądania swe stawiają, by wypłata odbywała się w markach równająca się w ilości pobieranych obecnie koron.

2) wypłacenie dodatku procentowego w tych przedsiębiorstwach, które tego nie otrzymały;

3) wydanie płótna i materyałów na bieliznę i ubrania;

4) załatwienie pragmatyki służbowej oraz,

5) za czas strejku nie będzie nikt pociągnięty do odpowiedzialności i wypłacony.

Tuszymy, że Prezydyum miasta zrozumie położenie swych pracowników i jako takim ze swego obowiązku jako pracodawca dostarczy wyż wymienionych środków spożywczych, by pracownicy miejscy nie zostali zmuszeni głodem do zaprzestania pracy.

O ile Prezydyum miasta da rękojmię, że w tym kierunku pracowników zabezpieczy, Zarząd Związku dołoży wszelkich starań, by pracę podjęto, która tylko z winy miasta i aprowizacyi doprowadziła do smutnych następstw tak gminy jakoteż pracowników.

Pertraktacye z władzami.

W odpowiedzi na to prez. Neumann po konferencyi u gen. delegata Gałeckiego oświadczył, delegacyi robotników, że dzięki pomocy wojska strejkujący otrzymają półtora wagonu wędlin, półtora wagonu mąki i trzy wagony ziemniaków.

Uważając tę pomoc za chwilową, delegacya robotników udała się do szefa sztabu D. O. G. płk. Thuliego z prośbą, o stałą pomoc wojskowości w zaopatrywaniu robotników w środki spożywcze, gdyż wszelkie żądania skierowywane do zarządu miasta, kończyły się stereotypowem oświadczeniem, że magazyny miejskie są puste, że miasto nic dać nie może, jak długo z Warszawy nie nadejdą potrzebne transporty.

Delegacya robotników spotkała się z godnem uznania przyjęciem u p. pułk. Thuliego, który odrazu im oświadczył, że wojsko rozumie ciężkie położenie robotników i gotowe jest zrobić wszystko, aby im przyjść z pomocą. Gotowe jest ułatwić sprowadzanie towarów, pomoc przy zakupnie, poszle specyalnie oficera do Warszawy wraz z delegacyą robotników. wspólnie przedstawić rządowi konieczność zaopatrzenia ich w żywność. Obecnie ze swych skromnych zapasów odstępuje robotnikom półtora wagona wędlin.

Ten dowód zrozumienia ciężkiego położenia strejkujących i okazana dobra wola zadecydowały o dalszych losach strejku.

Wobec oświadczenia gen. del. p. Gałeckiego, że odstąpi dla robotników półtora wagonu mąki, a miasto zdecydowało się dać w ciągu tygodnia 3 wagony ziemniaków, delegacya strejkujących zdecydowała się po naradzie zaproponować zwołanemu na g. 6 wieczór zgromadzeniu przerwanie strejku.

Zgromadzenie w sali ratuszowej.

Z powodu przeciągania się pertraktacyi zgromadzenie w sali ratuszowej dopiero około 8 wieczór mogło rozpocząć obrady, które zagaił przewodniczący Związku tow. Laskowski i przedstawił zebranym wyniki całodziennych pertraktacyi. Mówca podniósł życzliwe stanowisko wojskowości (na sali odezwały się okrzyki Cześć!) i oświadczył, że przyrzeczone wędliny i mąka mają być dostarczone w ciągu soboty, a ziemniaki w ciągu tygodnia. Co do innych żądań pracowników obecni na sali prezydyum miasta i kierownicy zakładów muszą złożyć obowiązujące przyrzeczenie.

Rozpoczęła się długa dyskusya, w której robotnicy przedstawili swe nędzne położenie i podkreślali swą nieufność do przyrzeczeń władz, które już dawno obiecały 40 wagonów zboża, ale dotąd to zboże nie nadeszło.

Imieniem wojskowości przemawiał rotm. Dzieduszycki, nadto wicepr. Chlamtacz, dyr. Tomicki i prez. Neumann.

Wkońcu zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło wniosek wyrażający votum zaufania kierownictwu organizacyi, poczem uchwalono przerwać strejk z tem, że postulaty zawodowe mają być spełnione do dwóch tygodni, a pragmatyka służbowa ma być wprowadzona w życie do 3 miesięcy.

Po kilku jeszcze przemówieniach na tem zgromadzenie zakończono.

—o—

Już w czasie trwania zgromadzenia zaróżowiły się słabem światłem lampy elektryczne. Był to widoczny znak, że strejk ma się ku końcowi.

—o—

Strejkujący swem wystąpieniem odsłonili przed całą Polską i jej rządem nędzę aprowizacyjną naszego miasta, spowodowali prezydyum miasta do wysłania do Warszawy telegramów przedstawiających grozę sytuacyi i może będą mieli tę zasługę, że rozpaczliwe położenie tutejszej ludności znajdzie u rządu zrozumienie i pomoc.

—o—

Nowa oryentacya polityczna koalicyi wobec Sowdepii i jej pobudki.

II.

(Dokończenie).

Tymczasem losy Europy pod względem politycznym i gospodarczym potoczyły się na zupełnie odmienne tory. Gdy bowiem na polach bitwy wzmagały się dwa światy bez rozstrzygnięcia. Załamał się tymczasem w sobie zmurszały carat, a mieszczańskie rządy Kiereńskiego były krótkotrwałe, gdyż nie zdołał ująć w łamy rozbukanych fal milionów rosyjskich. Następujące po nich rządy bolszewickie z tragikomicznym epizodem w Brześciu wywołały w koalicyi bardzo nieprzyjazny nastrój wobec Rosyi sowieckiej. Rosya, owa wojenna sojuszniczka, która dla uzyskania drogi do otwartego morza przez Bosfor i Dardanele gotowa była do najkrwawszych ofiar, była przeto gospodarczo, nie mówiąc już militarnie dla koalicyi straconą. Niedługo potem i państwa centralne uległy swemu losowi — na gruzach Austryi wyrosły nowe państwa. Państwa te mając mniej lub więcej korzystne przesłanki dla stworzenia własnej i dogodnej podwaliny gospodarczej starają się własnemi siłami ufundować swój byt, ale objąwszy po Austryi obszary ogołocone z powodu wojny z wszelkich zapasów, muszą z konieczności korzystać z kredytu zagranicznego dla dowożonych surowców.

Gdy zaś ich potężni opiekunowie zachodni są skazani na poparcie finansowe Ameryki, w tem większej mierze to odnosić się musi do nowopowstałych państw i państewek.

Zawarłszy pokój z Niemcami oczyściła sobie koalicya wszystkie drogi wiodące do kolosu wschodniego i trzeba było tylko znaleźć sposób, jakby gospodarczo znowu zespolić odłączony dotychczas wschód od zachodu. Nie oszczędzono więc kosztów, na armie Judeniczów, Kołczaków i Denikinów celem obalenia rządów sowieckich. Atoli wszystkie te przedsięwzięcia zakończyły się fiaskiem.

Tymczasem haussa dolarowa na giełdach światowych kroczy naprzód niepohamowanem tępem, a kapitał amerykański jak polip zapuszcza coraz głębiej swe macki w gospodarczo osłabionym organizmie Europy. Gdy poufne konferencye dyplomatów nie znalazły radykalnego środka ochrony przeciw tym niebezpiecznym objawom choroby gospodarczej, koalicya z Anglią na czele zdecydować się musiała na krok stanowczy, a to, albo wejść w kontakt dyplomatyczny i gospodarczy z Rosyą sowiecką albo — bez oporu uledz podbojowi ekonomicznemu złotego cielca amerykańskiego. Z dwu nieszczęść wybrano pierwsze jako mniej dotkliwe. •

Cichną więc stopniowo surmy wojenne w Paryżu i Londynie i jak to zwyczajnie bywa w świecie dyplomatycznym, podano swej publiczności tę trudną do połknięcia pigułkę w gładkim opłatku pięknobrzmiących frazesów o chęci ulżenia niedoli cierpiącej ludności rosyjskiej. Lecz my możemy rzecz nazwać po imieniu — jedynie konieczna potrzeba stworzenia jednolitego frontu europejskiego wobec grożącej inwazyi dolarowej zmusza Europę do przeistoczenia się w to, czem ona jest z natury, t. j. w jednolity organizm gospodarczy. Aby więc ocalić swą ekonomiczną samodzielność, musi koalicya zrezygnować z dalszej wojny przeciwko Sowdepii, otrzymawszy od niej przyrzeczenie, iż uznaje i zapłaci wszelkie i ktedykolwiek przez Rosyę zaciągnięte zobowiązania. Długi te będą spłacone bądźto w surowcach, bądźto w złocie, którego podobno Sowdepia posiada poddostatkiem. Otrzymując więc tą drogą surowce rosyjskie, koalicya będzie mogła odciążyć swój bilans płatniczy wobec St. Zjednoczonych, co jest równoznacznem z potanieniem dewiz i walut dolarowych i oddłużeniem Europy wobec Ameryki. Z drugiej strony podniesie się waluta rublowa, co tylko może wyjść na korzyść angielskim i francuskim posiadaczom efektów rosyjskich.

Spotykamy się obecnie dość często ze zdaniem że przyszły pokój ze Sowdepią wyczerpaną ze wszelkich zasobów w surowcach nie będzie miał żadnych praktycznych korzyści (vide pokój w Brześciu!), na co zaznaczyć należy, że rzeczywiście początkowo nie będzie można liczyć na wielki wywóz z wyniszczonej wojną domową Rosyi, ale to wkrótce się zmieni, gdyż znamy Rosyę przedwojenną jako organizm gospodarczo bardzo odporny i nadzwyczaj produktywny, a ekonomista musi patrzeć na dalszą metę. Im dłużej potrwa obecny chaos gospodarczy w Europie, tem gorzej dla niej — jedynie współpraca wszystkich państw bez wyjątku nad ekonomiczną odbudową Europy może doprowadzić do celu — a wciągnięcie stumilionowej ludności rosyjskiej w szeregi pracowników będzie jeden z najważniejszych kroków dyplomacyi europejskiej. —

Do tej konkluzyi doszli angielscy mężowie stanu i stąd też pokojowa oryentacya koalicyi wobec Rosyi sowieckiej.

—o—

Notę pokojową wyszle rząd w najbliższych dniach.

WARSZAWA. 26 marca. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Patek w rozmowie z dziennikarzami zaprzeczył kategorycznie, jakoby rząd polski wysłał odpowiedź na notę bolszewicką. Sprawa będzie jeszcze rozpatrywana przez radę ministrów. W każdym razie w najbliższych dniach nota zostanie wysłana.

O sądy rozjemcze między pracą a kapitałem.

Warszawa.

We środę odbyło się posiedzenie podkomisyi do sprawy sądów rozjemczych w zatargach między pracą a kapitałem. Podkomisya ta, wyłoniona przez trzy komisye (pracy, przemysłowo-handlową i prawniczą) składa się z 18-tu posłów.

Referowali ks. Lutosławski i tow. Ziemięcki.

Podkomisya większością głosów przyjęła — z pewnemi zmianami — 22 §§ projektu Lutosławskiego!

Przyjęto obowiązujący charakter postępowania pojednawczego.

Przyjęto następnie obowiązujący charakter postępowania rozjemczego z tem, że w zakładach użyteczności publicznej strejki są niedopuszczalne.

Tow. nasi oświadczyli przew. podkomisyi, że wobec przyjęcia zasad ks. Lutosławskiego w podkom. udziału nadal brać nie będą i stanowiska swego będą bronili w połączonych komisyach. N. Z. R-owcy złożyli podobne oświadczenie.

Klub Piastowców zakomunikował przew. podkomisyi, że przed posiedzeniem musi się naradzić nad całym projektem.

Depesze.

Sprawa wyborów gminnych na Górn. Śląsku.

BYTOM 26 marca. (Pat.) Pisma górnośląskie polskie i niemieckie omawiają bardzo żywo, czy wybory gminne, odbyte na Górnym Śląsku w listopadzie z r., zostaną unieważnione. Obiegają pogłoski, że komisya rządząca wybory te unieważni w myśl poprzedniej uchwały Rady najwyższej i zarządzi odbycie nowych wyborów. Pisma niemieckie wyrażają nadzieję, że aż do odbycia nowych wyborów w razie unieważnienia wyborów ostatnich, zarząd gmin przejdzie w ręce dawnych rad, wybranych na podstawie dawnego pruskiego systemu trzyklasowego i spodziewają się, że nowe wybory odbędą się wedle tego samego systemu. Te naiwne nadzieje rozwiewają pisma polskie, wykazując, że komisya międzykoalicyjna zna dobrze ostawiony klasowy system wyborczy pruski i w myśl swojej odezwy, zapowiadającej erę wolności i sprawiedliwości dla G. Śląska, nie dopuści do upośledzenia obywateli przy wyborach gminnych i zapewni Polakom te prawa, które im się na podstawie ich liczebności na G. Śląsku należą.

—o—

Porozumienie Łotwy z Estonią.

RYGA, 26 marca (Pat.) Na konferencyach łotewsko estońskich, które zakończyły się 22. b. m., osiągnięto zupełne porozumienie. Tego samego dnia podpisany został układ, który w ciągu dni 14 ma być ratyfikowany przez rządy łotewski i estoński.

Ustanowiony zostanie trybunał rozjemczy pod przewodnictwem pułkownika Stallota i prof. Simpsona z Londynu, ewentualnie pod przewodnictwem amerykańskiego charge de affaires w Konstantynopolu Watsona. Obie strony zobowiązały się uznać decyzyę tego trybunału.

Minister spraw zagranicznych ma nadzieję, że trybunał ten będzie mógł także rozstrzygnąć sprawę granicy łotewsko-litewskiej. Minister spraw zagranicznych zamierza w najbliższym czasie wysłać do Cziczerina telegram z zapytaniem, czy i kiedy Łotwa będzie mogła rozpocząć pertraktacye ze sowietami. Łotwa proponuje w tym celu Moskwę.

—o—

Rosya nie zmieni systemu sowietów.

KRAKÓW. 26 marca (Pat.) Radio z Wiednia. Berliński 8 Uhrblatt podaje wedle kopenhaskiego Sozialdemokrat, że rosyjski minister spraw zagranicznych w odpowiedzi na zapytanie tegoż dziennika, czy Rosya sowiecka w ostatniej swojej propozycyi pokojowej do Ameryki oświadczyła, że gotową jest wprowadzić w Rosyi zasady mieszczańsko demokratyczne, oświadczył, iż Rosya wcale nie myśli o zmianie systemu sowietów.

—o—

Spóźnili się.

BYTOM, 26 marca (Pat.). Pisma niemieckie ogłaszają rozporządzenie pruskiego ministra oświaty z 26 lutego b. r., na mocy którego w seminaryach nauczycielskich na Górnym Śląsku ma być od 1 kwietnia b. r. wprowadzona obowiązkowa nauka języka polskiego. Rząd pruski pragnął tem rozporządzeniem ratować swoją pozycyę na G. Śląsku. W rzeczywistości nauka języka polskiego wprowadzoną została do szkół polskich na rozkaz komisyi rządzącej, a rozporządzenia pruskie podczas okupacyi aliantów Górnego Śląska nie mają żadnego znaczenia prawnego.

—o—

Dymisya rządu niemieckiego.

BERLIN. 26 marca. (Pat.) B. Wolffa. Cały gabinet podał się do dymisyi. Posiedzenie zgromadzenia narodowego, zwołane na dziś, zostało odroczone. Prezydent Rzeszy nie zdecydował się jeszcze, komu powierzyć misyę utworzenia nowego gabinetu.

—o—

Sprawa polityki zagranicz. we Francyi.

POZNAŃ. 26 marca (Pat.). (Radio z Paryża). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych zgłoszono 14 interpelacyi dotyczących polityki zagranicznej rządu francuskiego. Przewodniczący komisyi spraw zagranicznych p. Barthou poruszył przedewszystkiem kwestye związane z polityką rządu względem Rosyi i Niemiec. Wyróżniały się interpelacye dep. Margainea w kwestyi wznowienia stosunków handlowych z Rosyą.

dep. Cachina w kwestyi przebiegu konferencyi londyńskiej oraz dep. Bannerta w sprawie kroków, jakie rząd zamierza przedsięwziąć w związku z wypadkami w Niemczech i w kwestyi ewentualnego wpływu tych wypadków na traktat pokojowy.

Z SEJMU.

WARSZAWA. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos pos. Diamand w sprawie protokołu ostatniego posiedzenia i z powodu nieścisłości protokołu stenograficznego odczytał jeszcze raz swój list, który był odczytany na poprzednim posiedzeniu.

Z porządku dziennego uchwalono bez dyskusyi w trzeciem czytaniu ustawę o loteryi klasowej.

P. Głąbiński referował uzupełnienie ustawy z dnia 15. lutego 1920 o dalszej emisyi banknotów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Mowca zaznaczył, że na ostatniem posiedzeniu uchwalono wykup banknotów koronowych, wobec czego rząd musi otrzymać upoważnienie do wydania odpowiedniej ilości marek, gdyż maksimum 11 miliardów marek było przeznaczone na inne cele. Pozatem P. K. K. P. ma wedle swego statutu zakupywać złoto jakoteż dewizy, weksle i czeki. Także i w tym celu należy upoważnić rząd do dalszej emisyi marek. Z tych względów rząd przedłożył odpowiednią nowelę do ustawy z 15. lutego 1920. Ustawę tę Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. Kiernik referował sprawę wyboru członków tymczasowego Wydziału samorządowego b. Galicyi. Na podstawie ustawy z 30. stycznia 1920 wybiera Sejm na wniosek rządu 6 członków oraz 3 zastępców jego wydziału. W porozumieniu z posłami małopolskimi przedłożył rząd swoje propozycye i na członków wydziału proponuje p. p. Decykiewicza, Dra Jahla, Lasockiego, inż. Majewskiego, inż. Pawłowskiego i Dra Pazdrę a na zastępców Dra Greka, prof. Szurę i Dra Longchampsa.

P. Putek w imieniu swego stronnictwa zgłosił wniosek mniejszości w sprawie jednego członka. Marszałek: P. minister spraw wewnętrznych przedkłada mi właśnie telegram p. Majewskiego ze Lwowa z oświadczeniem, że mandatu do tymczasowego wydziału samorządowego przyjąć nie może, i że zawiadamia o tem równocześnie klub P. P. S. Wobec tej rezygnacyi przyjęto przez aklamacyę listę rządową, na którą zgodziła się także komisya, z wyjątkiem p. Majewskiego w miejsce którego klub P. P. S. przedstawi innego kandydata.

Przystąpiono następnie do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej o ustawie w przedmiocie nadzwyczajnego dodatku do tymczasowego

ZASIŁKU DLA INWALIDÓW WOJSKOWYCH.

Rząd proponował podwyższenie dodatku o 100 procent, komisya uznała to jednak za niewystarczające i wnosi o podwyższenie o 300 procent. Ustawę w brzmieniu komisyi przyjęto. Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie zmiany art. 2. ustawy z 27. stycznia 1920, dotyczącego dodatku drożyźnianego dla urzędników. P. Głąbiński oświadcza, że w projekcie rządowym ustawy z dnia 27. stycznia 1920 okazała się luka, pominięto tam bowiem wdowców bezdzietnych i wdowy bezdzietne oraz wdowców i wdowy z jednym dzieckiem. Celem uchylenia tej nieścisłości wniósł rząd projekt ustawy. Ustawę przyjęto jednomyślnie en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Izba przystąpiła następnie do sprawozdania komisyi wojskowej i komunikacyjnej w sprawie

USTAWY O KOLEJACH W CZASIE WOJNY.

Idzie o podporządkowanie w czasie wojny wszystkich kolei żelaznych interesom obrony państwa. Z chwilą ogłoszenia mobilizacyi prywatne przedsiębiorstwa kolei żelaznych przechodzą pod zarząd ministerstwa kolei i jego władz, i stają się organami wykonawczymi ministerstwa. P. Wł. Grabski (z Gniezna) zaznacza, że podobne ustawy obowiązują już w innych państwach. Ustawa niniejsza spotkała się z pewnym sprzeciwem, mianowicie ze strony kolejarzy, którzy niesłusznie przypuszczają, że ustawa została stworzona ad hoc. Mowca z naciskiem podkreśla, że ustawa wniesioną została jeszcze dnia 27. stycznia 1920 i jest konieczności państwową, albowiem w czasie wojny państwo musi mieć tę broń w ręku. Mniejszość komisyi zaproponowała skreślenie paragr. 6. ustawy, który orzeka że koleje żelazne, zarówno państwowe jak i prywatne mogą być dekretem Naczelnika Państwa w czasie wojny albo wobec grożącego niebezpieczeństwa poddane mocy ustaw wojennych. Wszelkie rozmyślne naruszenia, zaniedbanie obowiązków, samowolne porzucenie służby i t. p. uważane są za przestępstwa przeciwko sile zbrojnej państwa i podlegają kompetencyi sądów wojskowych. Rząd sprzeciwił się stanowczo zniesieniu tego paragrafu, uważając go za jądro całej ustawy, chcąc mieć w ręku tę broń ustawową. Większość komisyi wniosła poprawkę, aby funkcyonaryusze kolejowi podczas pełnienia służby wojskowej otrzymywali oprócz stałego uposażenia wojskowego, uposażenie cywilne takie, jakie pracownicy tej samej kategoryi w służbie cywilnej kolejowej otrzymują, oraz dodatki rodzinne. Większość komisyi uznała jednak, że byłoby to faworyzowaniem kolejarzy w stosunku do innych kategoryi pracowników. Mowca prosi o uchwalenie ustawy w myśl uchwały większości komisyi, podkreślając, że ministerstwu wojny i naczelnemu dowództwu bardzo zależy na uchwaleniu tej ustawy.

Pos Moraczewski występuje przeciwko ustawie, uważając, że pozbawia ona związki zawodowe kolejarzy należytego wpływu i oddaje sprawę z jednej strony wojsku, z drugiej strony komunistom. Proponuje wreszcie, ażeby odroczyć sprawę do posiedzeń poświątecznych. Marszałek poddaje do głosowania wniosek odraczający p. Moraczewskiego. W głosowaniu Izba wniosek ten odrzuciła.

Pos. Łańcucki popiera wniosek p. Moraczewskiego.

P. Anusz wykazuje, że ustawę należy traktować z punktu jej celowości. Nie jest ona ustawą wyjątkową, uprawia tylko naczelne dowództwo do walki z żywiołami wrogimi państwu. Pos Hausner stwierdza, że ustawa da tylko broń do rąk komunistom, i oświadcza się przeciwko ustawie. Pos. Hausner proponuje odesłanie przedłożenia z powrotem do komisyi. Wniosek Izba odrzuciła. Po przemówieniu sprawozdawcy p. Wł. Grabskiego z Gniezna, Izba w głosowaniu przyjęła tylko poprawkę p. Rajcy w sprawie kolejności powoływania kolejarzy do służby, a więc najpierw samotnych, potem żonatych bezdzietnych i t. d. Następnie przyjęto całą ustawę.

Przystąpiono do sprawy utworzenia komitetu floty narodowej. Ustawę przyjęto. Izba jednomyślnie zgodziła się na udzielenie miastu Lwowu krzyża Virtuti Militari.

—o—

Następne posiedzenie w sobotę o godz. 10-tej rano.

—o—

Ugoda z robotnikami w Westfalii.

PARYŻ, 26 marca (Pat.) (Havas). Z Berlina donoszą, że w zagłębiu Ruhr przyszło już do porozumienia pomiędzy przedstawicielami rządu i robotnikami. Rząd zgodził się, by armii robotniczej powierzono wyłączne baczenie nad utrzymaniem porządku, by przedstawiciele syndykatów uczestniczyli w rządzie, oraz aby zaprowadzono socyalizacyę kopalń.

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 7

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Najlepiej pan zrobi, gdy się rozbierze i umyje. A my tymczasem przyrządzimy herbatę.

— Dobrze pan radzi. Lecz przedewszystkiem nie zapytałem ciebie, czy mnie przyjmiesz na nocleg... Do ojca iść nie chcę, bo tam więcej zrobiłbym im kłopotu, niż radości...

— To się rozumie, że zostajesz u mnie. Przecież sypialiśmy razem niejedną noc.

— Kiedy ty, zwarjowany na temat rzymski, przez kilka godzin deklamowałeś mi wiersze łacińskie. Usypiałem przy nich znakomicie.

Uśmiechnęli się obaj do tych czasów, tak niedawnych a przecież leżących jakby gdzieś za przepaścią czasu.

— Renia nie wydaje się? — zmienił naraz temat rozmowy. — Ba, ktoby ją chciał!

Ludwik zmarszczył przelotnie brwi.

— I ty masz tę „idée fixe", co babka i ojciec, żeby za mąż wyszła jak najprędzej? Przecież wystarcza sobie... Utrzymuje się sama.

— Na razie... tak. Ale szkoda jej, bo przy nich chyba nie dla niej życie. Nie ma wprawdzie dużo zalet lecz to nie jej wina... taką ją wychowali. Pozwolisz, że zdejmę buty... tak mnie nogi pieką...

Udawał, że nie robi żadnych ceremonii ale nie był swobodny. Było coś wymuszonego w jego szorstkiej mowie, w ruchach, spojrzeniach. Silił się na ton napoły ironiczny, napoły dobroduszny lecz w wyżłobieniach koło ust, w zmarszczkach na czole czaił się cień niepokoju.

— Zjesz i położysz się spać — rzekł Ludwik. — Nie będziemy cię dzisiaj męczyli rozmową.

— Dobrze... nie krępuj się mną wcale. Ta kanapa jak dla mnie zrobiona.. Jutro...

Zamyślił się na chwilę.

— Obejdę całe miasto. Nie byłem tutaj siedm miesięcy. Będę się przyglądał kamieniom bruków i dziwił się, że nie pękają pod stopami tych, co po nich chodzą. Ucałuję mur wawelski i pocznę mu urągać, że się nie wali na głowy. Zaglądać będę w oczy ludzkie, a może, może co z nich wyczytam poza bezbarwnym lękiem, poza tępotą rozpaczy...

— O, jak ja ich kocham! — zawołał nagle innym głosem — tych małych, tych słabych, tych nikczemnych!

I naraz, jakby się zawstydził swego wybuchu, tak nielicującego z całym dotychczasowym zachowaniem, spojrzał z sztucznie drwiącym uśmiechem:

— Nie wierz mej szczerości. To tylko nerwy... to tylko z przemęczenia. Faluje to tak, wewnątrz... drży wszystko... Ale po dwunastu godzinach snu, bo mniej spać nie myślę, będę normalnym człowiekiem... takim, jak ty, takim jak wy wszyscy... za frontem.

— Nie, my nie jesteśmy normalni. Nie zna pan nas, nie mógł poznać, nie żyjąc wśród nas. Kogo rozpiera ekstatyczna miłość i ekstatyczna nienawiść, ten nie może być normalnym. Mózgi nasze napół obłąkane w tym chaosie wypadków, dusze przeżarte kłamstwem, serca chore od napięcia, od potępieńczych oskarżań się wzajemnych... Nie, my nie normalni ludzie.

Wydobyto chleb i — rzecz niezwykłą — biały cukier kostkowy, który Leon Bylecki nabył drogą protekcji od stryja kupca. Rozłożono przeznaczone dla panien wędliny, zapraszając gościa

Na stole pojawiła się także herbata. Atmosfera w tym pokoiku studenckim stwarzała nastrój zaufania. Gdzieś tam mógł huczeć zły wiatr i siec czarny deszcz.

— Tak wyglądają kochankowie bogów — uśmiechnął się gość — to i tytoń macie?

— Mamy — odparł skromnie Bylecki oczywiście nie w trafice kupiony...

Przyglądał się wszystkiemu ze zdziwieniem. Przecież przyszedł z innego świata. Przez maskę ironicznej zgryźliwości przebiło się wzruszenie. Lecz w jednej chwili zgniótł je w sobie i zmarszczył czoło.

— Dlaczego nie jesz?

Zapytany nie odpowiedział lecz nie tykał jedzenia. Mieszał, jakby bezmyślnie, łyżeczką herbatę, podczas gdy w głębi jego dokonywało się coś, czego odcień dostrzegali na twarzy. Naraz spytał:

— Kto mieszka tam za ścianą? (C. d. n.)

O mur żołnierzy polskich rozbijają się wszystkie ataki bolszewickie.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 26 marca.

Wzdłuż Dźwiny i Berezyny utarczki patroli wywiadowczych. Na Polesiu nieprzyjaciel po przegrupowaniu i uzupełnieniu, nowemi siłami rozbitych w poprzednich walkach oddziałów, wykazując niezwykłą uporczywość, uderzył znowu na najważniejsze punkty tego odcinka, szturmując kilkakrotnie w ciągu 22., 23. i 24 b. m. nasze pozycye pod Siedliskami przy linii kolejowej Rzeczysze-Kalenkowicze i wsią Habnoje.

Ataki każdorazowo były poprzedzane ogniem artyleryjskiem przy użyciu miejscowem pociągów pancernych, z których dwa zostały rozbite celnym ogniem naszej artyleryi. Równocześnie nieprzyjaciel posuwał się ze swoją flotylą bojową z pod Czarnobyla w stronę Marówki.

Atak udaremniono celnym ogniem artyleryi. Niewyczerpane w swojej odporności oddziały nasze, odparły wszystkie natarcia, celem zaś niedopuszczenia do nowej koncentracyi bolszewików, przeszły do akcyi wypadowej na całym froncie, wypędzając załogi bolszewickie ze wsi swego przedpola.

Na Wołyniu w dniu wczorajszym jeszcze raz o godz. 9 rano w zaciekłym ataku uderzył nieprzyjaciel z Mirpola. Walka w krótkim czasie objęła całą linię Słuczy. Natarcie bolszewickie załamało się jednak pod kontratakiem naszych oddziałów. Na przedpolu Olewska nasza grupa wypadowa dopadła w rejonie Sławeczna cofającego się po nieudałym wczorajszym ataku nieprzyjaciela, i w krótkiej walce, zadając mu dotkliwe straty, wyparła go bardziej na wschód.

Nie dając za wygrane, próbował nieprzyjaciel jeszcze raz przełamać nasz opór.

Na Podolu atakował na Nową Sieniawkę i Nowokonstantynow, jednakże zdecydowanym atakiem naszym i energicznie prowadzonym manewrem celem odcięcia nowego skrzydła atakującej grupy bolszewickiej zmuszony był do odwrotu, pozostawiając wielu rannych i zabitych na polu bitwy. Aeroplany bolszewickie kilkakrotnie bombardowały Płoskirów i miasto Deraźnię. Jednocześnie dworzec w Deraźni ostrzeliwany był trującymi pociskami gazowymi artyleryjskimi.

KULIŃSKI
Zastępca Szefa Sztabu generalnego.

Odczyt prof. Bruchnalskiego „O potrzebach umiejętności literatury polskiej".

Na II. posiedzeniu „Tow. Mickiewiczowskiego", wygłosił prezes Towarzystwa, prof. Dr Wilhelm Bruchnalski, odczyt na temat „Potrzeby umiejętności literatury polskiej".

Samo zagadnień związanych z powyższym tematem podzielił prelegent na dwie grupy, z których pierwszą stanowi kwestya osób i zbiorowisk zajmujących się umiejętnością literatury pol., drugą — kwestya rzeczy samej tj. tej umiejętności.

Przedewszystkiem nastąpić musi zasadnicza reforma nauczania na wszechnicy, mianowicie w obrębie humanistyki, zmiana stosunków prelekcyi „ex cathedra", do ćwiczeń i prac teoretycznych i praktycznych w seminaryach. Wykłady uniwersyteckie, w szczególności w zakresie umiejętności literatury polskiej powinny otrzymać taki charakter, aby wprowadzały studjujących słuchaczy do przybytku wybranej nauki i wiedzy, obznajamiały ich z wszelkimi uporządkowanymi zasobami zdobycznemi, wskazując sposoby tej nauki, na podstawie, których mogliby potem na seminaryach czynnie i samodzielnie zaprawiać się do pracy.

W związku z tym problemem, domagał się prelegent od państwa odpowiedniego uposażenia materjalnego seminaryów polonistycznych, których położenie jest obecnie wprost katastrofalne, oraz większej opieki nad niemi ze strony społeczeństwa tj. towarzystw naukowych, wydawnictw, księgarń itd.

Specyalną uwagę poświęcił dalej prof. Bruchnalski „Towarzystwu liter. im. Adama Mickiewicza we Lwowie", jako jedynemu w Polsce, od 30 przeszło lat istniejącemu towarzystwu, przeznaczonemu wyłącznie do uprawy umiejętności literatury polskiej. Zakładanie jakichkolwiek nowych towarzystw w Polsce o analogicznych celach jest zupełnie zbyteczne.

Przechodząc do postulatów samej umiejętności literatury, — poruszył prelegent konieczność podjęcia wszechstronnej i możliwie wyczerpującej działalności piśmienniczej i wydawniczej.

Z innych postulatów wysunął prof. Bruchnalski sprawę organizacyi bibljografji w Polsce, głównie zaś kwestyę bibliografii czasopism, tzw. bibliografji specyalnych, stworzenia państwowego „Centralnego Instytutu bibliograficznego" w Warszawie; wreszcie podał szereg tematów, związanych z konstrukcyą historyczno-literacką, które wymagają jak najrychlejszego opracowania itd.

Oto w głównych zarysach treść obszernej prelekcyi prof. Bruchnalskiego, której przysłuchiwało się liczne grono zebranych słuchaczy. Dyskusję nad odczytem — która zapowiada się bardzo interesująco oraz odczyt prof. Eug. Kucharskiego „O niektórych wątkach i pomysłach fredrowskich" odłożono do następnego posiedzenia.

O „świętą własność" Romanowych.

Na jednej z narad w ministerstwie rolnictwa przy dyskusyi o zużyciu pod uprawę gruntów podmiejskich i miejskich, gdy ktoś wspomniał o ogrodach owocowych przy pałacu łazienkowskim w Warszawie i zapytał na jakich warunkach i komu są one wydzierżawione przedstawiciel Ministeryum Rolnictwa i Dóbr Państwa poinformował, że sprawa tych ogrodów nie mogła być jeszcze definitywnie załatwiona, ponieważ — „są one własnością prywatną rodziny Romanowych".

Gdy kilku z obecnych głośno roześmiało się, biorąc to za żart, niestropiony tem przedstawiciel rządu polskiego oświadczył z całą powagą: — „Rodzina Romanowych jest liczna i nie wymarła jeszcze, nie mamy prawa rozporządzać się ich własnością bez porozumienia się z nimi".

Wobec tego zdumiewającego stosunku do „własności prywatnej" Romanowów w Polsce, która to własność jest pospolitą kradzieżą, dokonaną na Polsce, posłowie socyalistyczni wnieśli w Sejmie interpelacyę.

Strejk w Dąbrowie górniczej.

KRAKÓW, 28 marca (tel. wł.). Strejk w Dąbrowie górniczej trwa, bo rada zjazdu przemysłowców chce wciągnąć do pertraktacyi związek N. Z. R. wbrew postanowieniu rządu. Komisya międzyministeryalna, która dla prowadzenia układów z min. Olszewskim przybyła do Dąbrowy, musiała wobec uporu kapitalistów wrócić do Warszawy nie doprowadziwszy do ugody.

Wobec takiego stanowiska przemysłowców górnicy domagają się od rządu wykupna kopalń z rąk kapitalistów angielskich, francuskich i rosyjskich, a tymczasem aby rząd objął kopalnie w sekwestr.

Społeczeństwo musi wiedzieć, że obecny brak węgla spowodowali obcy kapitaliści forytowani przez rząd polski.

—o—

Szybkie stemplowanie koron na Węgrzech.

WIEDEŃ, 26 marca (Pat.). B. K. z Budapesztu. Stemplowanie banknotów na Węgrzech odbywa się obecnie w szybszem tempie. Do tego czasu ostemplowano około 2 miliardy koron. Ministerstwo przedłożyło termin stemplowania do 8. kwietnia b. r.

—o—

Z Kałusza.

(Koresp. „Dziennika Ludowego").

W krótkim czasie, bo w przeciągu jednego tygodnia wydarzyły się w tut. kopalni soli potasowych Akc. Tow. „Tesp" trzy nieszczęśliwe wypadki zabicia górników w czasie pracy.

W dniu 9. marca br. robotnik Aleksander Kraszewski, lat 18, przez własną nieostrożność rażony prądem elektrycznym padł trupem na miejscu. Nadmienić należy, że t. zw. kable nie są wcale zabezpieczone i każde przypadkowe, czy też nieostrożne dotknięcie grozi śmiercią. Robotnicy, szczególnie świeżo przyjęci, nie rozumiejący niebezpieczeństwa mogą być narażeni na utratę życia.

Drugi wypadek zdarzył się w dniu 16. marca. Dwaj starzy górnicy Mikołaj Nowicki i Szymon Malinka, obaj żonaci i mający liczne rodziny pracowali w t. zw. chodniku, gdzie do odbicia twardych pokładów używa się dynamonu. Tuż przed ukończeniem swojej szychty strzał dynamonu zabił Malinkę na miejscu. Nowickiego zaś ciężko poranił. Po opatrzeniu go przez lekarza, odstawiony do szpitala, po kilku godzinach męczarni skończył życie.

Śledztwo ujawni, czy sami robotnicy winni są swego nieszczęścia, czy też Zarząd kopalni.

Wskazanemby jednak było, by Inspektorat pracy, oraz władze górnicze wydały odpowiednie zarządzenia, by wypadki podobne nie miały miejsca, do czego koniecznem jest jednak na miejscu zbadać wadliwe urządzenia i ustanowienie fachowego dozoru.

—o—

Niezawiśli wezmą udział w rządzie.

WIEDEŃ, 26 marca. (Pat.) BK. z Berlina Jak donosi „Vorwärts", rząd pruski będzie gabinetem koalicyjnym, ponieważ niezawiśli socyaliści oświadczyli, iż wezmą udział tylko w rządzie czysto koalicyjnym. Frakcya socyalisty czna proponuje do prezydyum Franciszka Gruegera.

—o—

Sprawy partyjne.

Sprawozdania z działalności komitetów miejscowych P. P. S. za czas od 1 maja 1919 do 1 kwietnia 1920 muszą być ze względu na zwołany na d. 21 maja Zjazd partyjny przesłać Komitetowi wykonawczemu PPS. w Krakowie ul. Dunajewskiego l. 5 najpóźniej do d. 10 kwietnia. Dlatego sekretarze partyjni powinni natychmiast przystąpić do przygotowania obszernych sprawozdań, kasyerzy zaś zamknąć rachunkowych. Komitety, które w powyższym czasie nie nadeszlą sprawozdań i zamknięć rachunkowych nie będą wyszczególnione w drukowanem sprawozdaniu które będzie przedłożone zjazdowi.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 27 marca o godz. 3 popołudniu po raz 11-ty „Wąsy i peruka" komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego z pp. Trapszo, Niemiryczówną, Pillerową, Żmijewską, Batogowskim, Rydzewskim, Larewiczem i Bieleckim.

W sobotę 27 marca o godz. 7 wieczór po raz 11-ty „Eros i Psyche" opera w 5 obrazach L. Różyckiego.

W niedzielę 28-go marca o godzinie 3 popołudniu „Asysta", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 28. marca o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 29. marca po raz pierwszy „Saul król", dramat w 5 aktach (w 6 odsłonach) Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej z pp. Barwińską, Nowackim, Frączkowskim, Barwińskim, Kozłowskim, Mihułowiczem, Okornickim, Ratschką, Batogowskim, Bieleckim, Wiland, Żmijewską, Larewiczem, Romanem, Hierowskim, Rybicką.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XVII. od poniedziałku 22. marca 1920 r. codziennie o godz. ½8-ej wieczór.

Część I.: Prolog — Z. Orwicz. P. Noskowska — piosenki liryczne. M. Windheim w swoim repertuarze. Gościnny występ Mili Kamińskiej, baletniczki Teatru Wielkiego w Warszawie. R. Gierasieński jako „Dorożkarz lwowski."

Część II.: „Sen pijaka" wielka, aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or". Udział biorą: M. Czajkowska, A. Kitschman, P. Noskowska, R. Gierasieński, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, W. Wesołowski, M. Windheim.

Bilety od godz 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wieczór przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Od soboty 27 marca do środy 31 marca o godz. 7·30 wieczór; Tańce małorosyjskie Wiltchowa i Nowicki; telepata Rolf Nelson Zitrig rozwiązuje morderstwo; operetka „Małżeństwo z reklamy"; Dracowa wykonuje czardasz i sztajerka.

W niedzielę 28 marca przedstawienie popołudniowe o godzinie 4-tej.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legonów l. 1.

—o—

GENERALNY DELEGAT RZĄDU Dr. Kazimierz Gałecki powrócił wczoraj rano z Warszawy do Lwowa.

REFERAT KULTURALNO - OŚWIATOWY Dow. frontu gal.-wol. ppor. Horoszkiewicz-Wojnicz, literat, zorganizował na froncie szereg odczytów, które obiecali dotychczas wygłosić pp. Rolle, A. Schröder, St. Rossowski, ppor. K. Wojcicki, Nake-Nakęski, Cehak Stodor, Zdzisław Teichowski, Kuczyński Zygmunt, Parandowski, Kuczyński. Odczyty te rozpoczął A. Schröder odczytem w Równem p. t. „Typ żołnierza polskiego w walkach o naszą niepodległość".

DOWÓDZTWO OKRĘGU GENERALNEGO LWÓW, objął z dniem 21 marca b. r. Gen. Lamezan Salina.

Godziny przyjęć dla stron cywilnych codziennie, począwszy od 26 marca od godz. 11—12

OSOBY PRZYBYWAJĄCE Z ZAGRANICY uprasza się o bezzwłoczne zgłoszenie się w Referacie prasowym D. O. G. Lwów, ul. Wałowa 16 II. p. w godz. od 10—12.

ZABAWĘ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH urządza Sekcya Kobiet P. P. S. w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 4-tej po południu w lokalu organizacyi metalowców ul. Ormiańska 31, I. p. Towarzysze i Towarzyszki! przyprowadźcie swoje dzieci.

Z POWODU PRZERWY między Kłodnem a Rudańcami wstrzymuje się ruch pociągów osobowych na szlaku Lwów-Stojanów i Sapieżanka-Krystynopol przypuszczalnie na 72 godzin.

KOŁO DRAMATYCZNE ZWIĄZKU PRAC KOLEJOWYCH urządza w niedzielę dnia 28 marca w sali własnej Grodecka 69. Wieczór Uroczysty ku czci Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych. Zakończy „Dziesiąty Pawilon dramat w 1 akcie. Początek punktualnie o godz. 4 p. p.

O OCZYSZCZENIE LWOWA. W piątek obradowała m. komisya czyszczenia miasta pod przewodnictwem r. Makowicza. Dr. Pisek podał do wiadomości uchwałę Rady zdrowia co do oczyszczenia dzielnicy II i III. Żydowski komitet ratunkowy przyrzekł współudział w tej akcyi. R. Makowicz zawiadomił, że czyszczenie dzieln. III już się rozpoczęło. Kierownik m. Zakł. czyszcz. miasta r. Dobrzycki przedstawił obecny stan rzeczy i akcyę miasta, poczem uchwalono szereg wniosków, m. in. r. tow. Mareckiego, by dwa razy tygodniowo używane były do celów czyszczenia miasta konie służące do zaprzęgu do powozów różnych komisyi oraz wiceprezydentów, dalej wniosek r. Zawojskiego o karaniu paskarzy w ten sposób, by używać ich do zamiatania ulic, wreszcie wniosek p. Wezelaka o premiach dla szoferów, szczególnie sprawnie wywiązujących się z zadania.

ZARZĄD LWOWSKIEGO KOŁA MIEJSCOWEGO Z. Z. K. ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 16 bm. w nast. składzie:

Zarząd: 1) przewodniczący Kuryłowicz Adam, mechanik; 2) przew. Patkiewicz Karol, st. kond.; 3) przew. Rożanowski August, nadzorca stacyi; sekretarz: Budzicki Józef, drukarz bilet kol.; zastępca sekr. Raczyński Józef, tokarz; skarbnik: Kowal Franciszek, przetokowy; Ziembiorowski Robert, starsz. magazyn.; Rossian Leon, maszynista; Pociągiel Stefan, tapicer; Talarek Stanisław, starszy palacz; Schindler Andrzej, ślusarz sygnałowy; Wójcik Jan, pom. warszt.

Zastępcy: Teper Tytus, ślusarz; Klarnbach Rudolf, ślusarz; Łykowski Władysław, ślusarz S. I.; Sękowski Stanisław, konduktor; Tarczyński Stanisław, urzędnik; Bissinger Jan, pisarz ładunkowy.

Komisya kontrolująca: Herbst August, mistrz stacyjny; Hütter Piotr, tokarz; Dąbrowicki Maryan, urzędnik.

Zastępcy: Krzeczkowski Bolesław, urzędnik; bibliotekarz: Heisig Franciszek, tokarz.

UNIW. LUDOWY W KOŁOMYI urządza w niedzielę 28 bm. odczyt prof. Maryi Jaworskiej ze Lwowa p. t.: „Rola kobiety w dobie obecnej". Odczyt obudził duże zainteresowanie, zwłaszcza w sferach robotniczych.

O CENACH BILETÓW KOLEJOWYCH. Na okienkach sprzedaży biletów kolejowych jest wywieszone ogłoszenie, by zaś bilety płacono sumę uwidocznioną na biletach. Skąd jednak kupujący bilet, ma wiedzieć ile bilet np. do Warszawy kosztuje —i eżeli warszawska władza kolejowa nie wywiesiła cennika biletów. Taki cennik spotkałem tylko w Kołomyi. Lwów, Warszawa, cennika tego obok wspomnianego ogłoszenia nie wywiesiła. Z tego powodu dzieją się małe nadużycia. Dnia 18. bm. jechało do Warszawy ze Lwowa 5 osób w jednym przedziale wagonu. Każdy ze szczęśliwych posiadaczy biletów zapłacił inną cenę. W biurze inform. powiedziano mi, że bilet kosztuje 197 K. 97 hal. A jednak płacono w markach ceny: 180 Mk, 149 Mk., 230 K., 217 Mk. Za bilet z Warszawy do Lwowa (III kl. pospieszny pociąg bo o takim mowa) dnia 24. bm. płaciłem 145 Mk., przyczem byłem świadkiem nast. rozmowy dwu pań: „proszę pani nie kupować biletu przy okienku Nr. 4. bo tam najdrożej". Może właściwa władza wglądnie w te dziwne stosunki. Jul. Z.

Z SAL SĄDOWYCH. Trybunał sądu wojskowego D. O. G. skazał za liczne kradzieże dezertera Jana Lauderera, false Masełka vel Michała Rendziaka na 7 lat ciężkiego więzienia.

Przed trybunałem sądu okręgowego stanął Jaremczuk, który jako żołnierz ukraiński w czasie inwazyi ukr. aresztował w Gródku Jagiellońskim legionistę Jana Lisa, bił go szablą, przywiązał go do konia i tak biegł z nim 4 kilometry. Oskarżony do winy się nie przyznaje. Rozprawę odroczono, celem przesłuchania nowych świadków.

Marya Haszczyk przed sądem wojskowym D. O. G. odpowiadała za zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa, popełnionej tem, że przecięła druty telefoniczne w parku Kilińskiego. Po stwierdzeniu, że oskarżona jest chorą na histeryę uwolniono ją od winy i kary.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. W ostatnim czasie, w południe, skradziono po otwarciu rolety w firmie spedycyjnej p. Sterna przy ul. Jagiellońskiej l. 11. kasetę z 33.000 K. oraz 600 M. Wczoraj w nocy aresztowano buchaltera tej firmy Hermana Bluma za t. zw. „nadanie" tej kradzieży, oraz włamywaczy Adolfa Lebensfelda r. Kremnitza i Zygmunta Wolskiego. Część gotówki odebrano złodziejom.

ZEMDLAŁA Z GŁODU. W ul. Cybulnej zemdlała z głodu Chaja Silbermanówna, licząca lat 20, bez zajęcia. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej ciepłej herbaty i środków wzmacniających.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z piwnicy przy ul. Kochanowskiego l. 22 skradziono przez kraty lokatorom 700 kg ziemniaków i 2 kury wart. 1,600 K.

P. Stefanowi Gorgoszowi skradziono nocą z piwnicy przy ul. Kętrzyńskiego l. 14,200 kg. ziemniaków, 5 cetnarów węgla i 5 worków.

P. Annie Czyżewskiej skradziono z mieszkania przy ul. Janowskiej l. 84 garderobę wartości 3,000 K.

Z DNIA I NOCY. P. Wacławowi Mokrzyckiemu, nacz. poczty w Tłumaczu skradziono w konsumie „Nuza" portfel z 4.000 mk. i kwitem na zapłacone wiktuały na 30.000 K. Pieniądze te były przeznaczone na wiktuały przez kolegów poszkodowanego.

Na placu Teodora z lady skradziono p. Fryderykowi Kiemelowi 1.000 K. Aresztowana Katarzyna T. jako podejrzana o tę kradzież zbiegła oknem z inspekcyi policyjnej.

W sklepie Chaima Weithorna przy ul. Kamińskiego l. 9 skradziono p. Matyldzie Zamrakiewiczowej 458 K.

P. Michałowi Hętosowi, z Ustrzyk dolnych skradziono w czasie wyładowywania ziemniaków z okienka piwnicznego przy ul. Kraszewskiego l. 11 futerko wart. 1.000 K.

MORDERSTWO RABUNKOWE W PARYŻU. P. Boujonnier, żona sekretarza w Abeville, nie wróciła do domu po wyjściu do miasta. Przypadkowo dzieci po dwóch dniach znalazły trupa jej w starej prochowni za miastem. Cenną kolię brylantową, garderobę i pieniądze bandyci z trupa zdarli, a jak sądzi policya mord popełniono w śródmieściu a zwłoki nocą ukryto w piwnicy.

—o—

NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY NA ŚLĄSKU: Pracownicy warsztatów Polskich kolei państwowych w Stanisławowie 2 824 mk.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Udziały na „Dom kolejarzy".

Podaje się do wiadomości Członkom Związku zawodowego pracowników kolejowych, że udziały na „Dom kolejowy" można składać u mężów zaufania, którzy zaopatrzeni są w odpowiednie legitymacye, również w Sekretaryacie Koła przy ul. Grodeckiej l. 69. KOMITET.

Z gospodarki kapituły lwowskiej.

Z HODOWICY pow. Lwów.

Jesteśmy proszeni o umieszczenie nast słusznych uwag:

Naokoło Lwowa ma obszerne dobra ziemske i lasy Kapituła ob. łać. Ponieważ gospodarka w tych dobrach jest godna napiętnowania, więc należałoby zapoznać z nią szerszy ogół, co teraz czynimy.

Ks. kanonicy przeważnie sami nie gospodarowali, tylko wydzierżawiali niektóre folwarki i to komu? — Niemcom-protestantom, największym naszym wrogom pod każdym względem, za marne pieniądze, bo po 14 kor. za morg, jak n. p. w Hodowicy.

Mając tak tanio ziemię i to pod Lwowem, niemcy porobili fortuny na tych dzierżawach bo mogli później zakupić sobie większe majątki w Galicyi.

I dzisiaj jeszcze dzierżawcą folwarku w Basiówce jest szwab R., który podczas inwazyi ukraińskiej bardzo sympatyzował z Ukraińcami, a nawet pił ich zdrowie i na pomyślność Ukrainy. Córka jego Mizi była zaręczona z ukraińskim chorążym Dackim.

Tak duchowni ojcowie, owiani patryotyzmem, pomagają naszym wrogom wzbogacać się.

Gdy po inwazyi ukraińskiej w roku 1919 włościanie z Hodowicy chcieli wydzierżawić leżące tam odłogiem pola kapitulne, to postawiono swoim owieczkom tak wygórowane warunki, że musieli zrezygnować z tego interesu. Ludność byłaby rozebrała po kawałku pola, uprawiła i byłoby więcej chleba, lecz kapituła nie dbała o dobrobyt kraju, wolała, aby kilkaset morgów ziemi dalej leżało odłogiem i nikt nie miał z nich pożytku.

W bieżącym roku tak samo zapowiada się z tem polem, bo kapituła nie dba teraz o gospodarkę ona bez tego będzie dobrze żyła, a ludność przeważnie małorolna, patrząc z bolem serca, jak wiele ziemi marnieje, dalej biedować musi.

Uprawiono we dworze zaledwie 50 morgów, a około 400 morgów leży odłogiem.

Dlatego Rząd polski powinien bezzwłocznie ująć tę sprawę w swoje ręce i

ZMUSIĆ KAPITUŁĘ DO WYDZIERŻAWIENIA ODŁOGÓW MIEJSCOWYM ROLNIKOM

po maksymalnych cenach, a nie po paskarskich jak żąda kapituła, a ludność z chęcią zapłaci i zajmie się uprawą odłogów. Takie zalatwienie przyniesie korzyść i pożytek zniszczonemu krajowi.

W naszej gminie odczuwa się ogromny brak ziemi, przeważnie są gospodarstwa 4-ro morgowe a nawet dwu, zaledwie jest kilka gospodarstw 8 lub 10-cio morgowych, większych zaś ponad 10 morgów niema.

Z powyższego zestawienia widać, jak mało ziemi tutaj naród posiada, dlatego i biedny jest, Gmina nie posiada własnego budynku, ani porządnej szkoły, ani domu ludowego, ani dobrych dróg, ani hygienicznych studzien. Jako gmina podlwowska, nie ma wyglądu wsi postępowej, domy — to lepianki, kryte słomą, budynki i urządzenia gospodarskie są bardzo prymitywne, jedynie z powodu ubóstwa.

Sadownictwo i pszczelnictwo z braku ziemi zaniedbane, które mogłoby dać obfity dochód przy wielkiem mieście.

Mleczarstwo, które pod Lwowem mogłoby dać bardzo dobre zyski, nie może się u nas rozwinąć, bo nie mamy pastwisk. Kapituła przed 60 laty zabrała nam 60 morgów pastwiska gminnego wyszachrowała je w jakiś sposób od ówczesnego wójta. Żyją jeszcze ludzie, którzy paśli bydło na niem i pamiętają bardzo dobrze, że ziemia ta należała dawniej do gminy, a nie do kapituły.

Dzisiaj

ŻĄDAMY W POLSCE SPRAWIEDLIWOŚCI ZA KTÓRĄ MILIONY LUDZI ZGINEŁO

my tej ziemi ojców naszych nie oddamy, my żądamy jej zwrotu natychmiastowego i bezpłatnego.

O zwrot tej ziemi wnieśliśmy do Sejmu prośbę i spodziewamy się, że Sejm usunie to bezprawie i nie pozwoli nas skrzywdzić przy reformie rolnej. Zaś posłów ludowych prosimy uprzejmie, aby przypilnowali tej sprawy, która jest kwestyą naszego bytu.

Podobne wypadki grabieży gminnej ziemi spotyka się również w okolicy. W taki to sposób powiększała kapituła swoje dobra doczesne z krzywdą biednego ludu. I później (w Sejmie w prasie głosi się, że dobra kościelne powstały tylko z dobrowolnych zapisów, — ładne to zapisy!

Oprócz szwabów, mają w kapitule jeszcze pierwszeństwo żydzi, także „wielcy nasi przyjaciele". Oni są dzierżawcami stawów i młynów, oraz pachciarzami w folwarkach są żydzi.

Na tych przedsiębiorstwach robią wszyscy oni wspaniałe interesa i wzbogacają się na dobrach kościelnych, a ludzie wiejscy, którzy starali się w jesieni o dzierżawę stawu i młyna w Hodowicy i wnieśli nawet ofertę do kapituły, nie dostali nawet dłuższy czas pisemnej odpowiedzi.

Deputacye ludności przyjął ks. prałat Librewski w najwyższym stopniu niekulturalnie. Ks. prałat był ogromnie oburzony, że rolnicy odważyli się na taki krok, nazwał ich buntownikami, a gdy wyjaśniono mu, że oni zostali wybrani przez całą gminę, wtedy ksiądz ton mowy zniżył lecz nie uspokoił się, trząsł się jak w febrze i miął kurczowo ręką swój własny kapelusz. Deputacya miała z księdza ciekawy i zabawny widok i potem miała co opowiadać w okolicy z poutowaniem, że tacy są teraz kapłani. Ks. prałat w swoim zapale kaznodziejskim straszył deputacyę karami bożemi, że odważyła się nazwać śmieciem gałęzie, które ksiądz uważał za grube drzewo, a następnie cieszył się bardzo.

Przed kilkunastu laty w środku wsi, na widocznem miejscu, usadowił się szynkarz tylko dzięki kapitule, która sprzedała mu karczmę zamiast gminie, która także o to kupno ubiegała się. Przebiegły i podstępny szynkarz miał przekupić ówczesnych radnych gminnych beczką piwa, aby gmina odstąpiła od tego kupna, lecz kapituła nie powinna była wypuścić tej realności z rąk. Kto dzisiaj tak postępuje, nosi miano sprzedawczyka i ogłasza się takim publicznie!

Tą sprzedażą chyba kapituła nie przyczyniła się do powstrzymania pijaństwa i podniesienia moralności wśród ludu. Karczma nie istniałaby, gdyby gmina kupiła była ten dom.

Inny ks. kanonik J. nie wstydził się nawet pisać do komisarza, aby nie wzięli do wojska austryackiego żydka młynarza, który jest potrzebny bardzo w młynie. Ta interwencya poskutkowała, nie wzięli go do wojska, pomimo, że był zdrów i silny. Ale lud szedł na wojnę, bił się i ginął i nikt za nim nie prosił.

Czy tak ma pozostać nadal i w wolnej Polsce? — do której tak tęskniliśmy i marzyliśmy, że przyjdą lepsze czasy. Ludowcy.

—o—

Jak wygląda we Włoszech.

Nietylko państwa i narody zwyciężone przechodzą najstraszniejsze przesilenie, jakie znają dzieje: rozprzężenie polityczne, nędza gospodarcza i rewolucyjne napięcie ogarnęło także państwa zwycięzkie, a równowaga nie wróci zapewne na ten padół, dopóki nie dokona się przewrót w takim stopniu w jakim nastąpiła zmiana ustosunkowania sił społecznych i gospodarczych, wywołana 6-letnią blisko wojną.

Jak wygląda we Francyi, mieliśmy sposobność dowiedzieć się z licznych artykułów. W korespondencyi z Rzymu przynosi „Arbeiterzeitung" pt. „Zwei Wege" obraz stosunków, panujących we Włoszech.

I tam, jak we Francyi wraca się na nowo

do racyonowania najkonieczniejszych środków do życia

do kartek chlebowych, mięsnych itd. I we Włoszech przemysł upada z dnia na dzień z powodu braku surowców, zakazu przywozu środków żywności, spowodowanego ciągłym spadkiem waluty, w zwycięskich Włoszech zastanawia się co krótki czas ruch pociągów, ogranicza się konsumentów w użytkowaniu gazu, wybuchają w „zapalnych ogniskach" rozruchy i bunty.

Posłowie zaś socyalistyczni, którzy w tak olbrzymiej liczbie weszli do rzymskiego parlamentu, wiodą spór między sobą, czy zadaniem frakcyi jest dążyć do unicestwienia parlamentu i przygotowywać „konstytucyę rad", czy też, jak chcą Turati i Treves, wobec zupełnego bankructwa burżuazyi, wziąć w ręce sprawę reform, któreby Włochy skierowały na drogę rozwoju... ku przyszłemu socyalizmowi.

Komuniści, których we Włoszech jest wielka liczba, dążą jak powiedziano, do zupełnego zniszczenia dzisiejszej, coprawda, zardzewiałej i trzeszczącej machiny społeczno-politycznej, przekonani, że najjutrz po jej rozebraniu ustanowią republikę Rad, uzdrowią finanse przez konfiskatę wielkich majątków, podźwigną produkcyę przez przymus pracy, nie licząc się ze stosunkami realnymi. Zapominają, że węgiel musi się sprowadzać, a drożyzna jego stanie się większą w miarę, jak skutkiem nowych przewrotów waluta włoska spadać będzie. Nie uwzględniają ani obniżenia sił fizycznych i napięcia woli u robotników, ani tego, że konfiskowane majątki nie obrócą się natychmiast w środki żywności i inne dobra bezpośrednio dla klasy pracującej potrzebne i że w końcu komuniści nazajutrz po przewrocie obejmą smutny spadek zbankrutowanego i zniszczonego państwa i społeczeństwa, którego nie będą mogli tak prędko wprowadzić na tory rozwoju normalnego. Ci zaś, co spodziewają się pomocy z Rosyi, jej zboża, żelaza, węgla, zawiodą się srodze na tych marzeniach.

Czy tedy może proletaryat w tym stanie nędzy i rozprzężenia objąć rządy i wziąć na siebie odpowiedzialność za położenie, w ktorego wytworzeniu nie brał udziału?

Z tego nie wynika jednak, żeby obowiązkiem proletaryatu było odbudowanie przedwojennego ustroju burżuazyjnego.

Proletaryat musi wyzyskać kryzys, aby przeprowadzić swoje żądania klasowe i aby wydrzeć przeciwnikowi, co tylko wartościowego wydrzeć się da, a uda się to tembardziej, że rząd, czując słabość swoją, ustępuje zwolna z wielu placówek. Oto zrzekł się już przysięgi posłów na konstytucyę; prawa króla decydowania o wojnie i pokoju, prawa amnestyi.

Za kilka tygodni doczeka się sankcyi ustawa o ośmiogodzinnym dniu roboczym na wszystkich przedsiębiorstwach, wywłaszczenie nieprawnych gruntów, ubezpieczenie robotników, a cały szereg reform w sądownictwie, w szkolnictwie, w kwestyi mieszkaniowej itd., które partya może przeprowadzić naciskiem na osłabioną burżuazyę, nie wzmocnią bynajmniej tej ostatniej, lecz wydrążają jej władzę.

Toteż zamiast czekać na rewolucyę, która się w tej chwili nie urzeczywistni, należy, jak mówi korespondent wyzyskać chwilę, która stanowi wspaniałą „konjunkturę" dla doniosłych reform i nie pozwalać klerykałom wyciągać kasztanów z ognia gorącej dyskusyi, prowadzonej przez różne odłamy socyalistów.

Klerykali bowiem, w tym czasie przygotowują swoją drobnomieszczańską demokracyę jako przeciwwagę dla rewolucyjnego proletaryatu, urządzają się w gminach, które usiłują zdobyć, wyciągają ręce po szkołę i starają się unicestwić reformy, przedkładane przez socyalistów.

—o—

Ameryka odrzuci i traktat z Austryą.

BERLIN, 25. marca (Pat.) Radio. „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Bazylei, że w kołach senatu amerykańskiego uchodzi za pewne odrzucenie także traktatu pokojowego z Austryą.

—o—

Denuncyanci z zamiłowania czy z zawodu.

Powyższe słowa cisną się mimowoli na pamięć, kiedy przeczyta się telegram Zarządu Głównego „Pol. Zw. Kolej," (białych) z 13 bm. wystosowany do ministra kolei, prezesów wszystkich dyrekcyi kolej., marszałka Sejmu, prezesów Klubów sejmowych, Rządu, sztabu generalnego, presy społecznej i prowincyonalnej, oraz do Zarządów okręgowych P. Z. K. w Warszawie, Radomiu, Wilnie i t. d. i t. d.

Impulsu do telegrafowania dostarczył fakt, że Koła miejscowe krakowskiego okręgu tegoż „Polskiego Związku Kolejowców" wogóle a krakowskie Koło w szczególności, uczestniczyły ostatnio w odruchowym strejku kolejowym. Wszystkiego mógł się był spodziewać p. Lekki z panem Nowakowskim, przenigdy jednak „hańby" czy „sromoty", ażeby „najpewniejsze" środowisko, to najlepsze i najpatryotyczniejsze dziecię Krakowa, z którego zrodziła się miniaturkowa organizacya P. Z. K., ośmieliło się zademonstrować publicznie, iż ginie bezlitośnie z zaleconej pracy „o głodzie i chłodzie".

Oburzenie „góry" musiało zatem należycie się wyładować i Zarząd Główny „Pol. Zw. Kol." przeklął wyrodnego benjaminka. Wyrażono mianowicie w rzeczonym telegramie pogardę krak. Kołu za udział w strajku, rozkazano Zarządowi okręgowemu w Krakowie zwinąć Zarządy strajkujących kół, rozwiązać się samemu i wyznaczyć nowe wybory. Pozatem polecili pp. Lekki i Nowakowski przysłać Zarządowi Głównemu w Warszawie do trzech dni imienny wykaz wszystkich strajkujących członków ze wskazaniem stanowisk służbowych dotyczących, w celu — jak najwyraźniej opiewa tekst depeszy — „przeniesienia ich na dalekie kresy aby tam poznali prawdziwą nędzę i biedę, o których Kraków nie ma najmniejszego pojęcia" — i t. p.

I stała się rzecz... istotnie niebywała! Zawodowa organizacya, zamiast ratować członków przed głodem i rozpaczą oraz bronić przed szykanami władzy, przejmuje rolę pospolitego denuncyanta i żandarma i sama domaga się najsroższych i najdotkliwszych kar, nawet sądu wojennego dla własnych ludzi. „Biali" krzykacze widząc, iż dzięki ich perfidnemu postępowaniu, polegającemu na mydleniu oczu ogółowi a szafowaniu synekurami między uprzywilejowane jednostki..., powszechna dezercya, z dnia na dzień coraz większa, objęła stale chwiejne „hufce" peżetkowców — uciekają się do ostatecznej deski ratunku: rządzenia terrorem. Ale i tej metodzie niewiele dowierzają, bo przecież powiedziano dosłownie w telegramie: „Nam nie zależy na liczebności, jak „Zaw. Zw. Prac. Kol. Rzeczposp. Polsk." ..., a na jakości: Co za komiczny fałszywy gest, którym usiłuje się pokryć niemoc organizacyjną, zupełny brak zdolności do samodzielnej wegetacyi. W rzeczywistości bowiem jest się i ilościowym i jakościowym... bankrutem!

Lecz o co właściwie idzie w komedyanckim telegramie? Zawsze o jedno i to samo, czyli o zaspokojenie wilczych apetytów. W danym celu wywołuje się najwyższe tony oburzenia przeciwko odruchowemu strajkowi, importuje się w cudowny choć bezmyślny sposób niebezpieczeństwo bolszewizmu w szeregi kolejowców i po przygotowaniu podobnego nastroju sztucznej grozy, żąda się od Sejmu, Rządu a w szczególności od ministra kolei „zawieszenia działalności zawodowych Związków i zmilitaryzowania kolejarzy" naturalnie... „jeżeli zajdzie potrzeba". Słowem: zamierza się z pomocą stanu wyjątkowego ująć w ręce wpływy i ster w kolejnictwie.

Oto tak się przedstawia „owocna" działalność „Polskiego Związku Kolejowców bez maski. Oczernia i zniesławia się lekkomyślnie swoich i przeciwników, wymyśla się wszystkim od „zdrajców", byle tylko za każdą cenę dogodzić ekasyconym ambicyom osobistym. A my wyrażamy najmocniejsze przekonanie, że im mniej byłoby „patryotów" wśród t. zw. „białych"; tem mniej wykazywałby Zaw. Zw. Prac. Kol. Rzeczposp. Pol. ... „zdrajców. „Biali" bowiem umieją zawsze stosownie do sytuacyi wytrząsać „zdrajców" z rękawa. To ich etyczna taktyka!

Podział Turcyi.

Anglia usadawia się w Konstantynopolu.

Konstantynopol obsadziły wojska koalicyjne. Jest to pierwszy znak mającego nastąpić podziału Turcyi, do którego od wieku przygotowywała się Europa, a przed którym do czasu wojny światowej ratowała Turcyę rywalizacya mocarstw zazdrośnie nie chcących się wzajemnie dopuścić do cieśnin Dardanelskich.

Teraz kwestya ta zdaje się już być rozstrzygnięta. Wielka Brytania usadawia się w Konstantynopolu i w obecnem stadyum położenia europejskiego nikt temu sprzeciwić się nie może.

Tradycyjna polityka angielska polegała zawsze — tak w w. XVIII. jak w r. 1854 i 1878 na niedopuszczeniu żadnego mocarstwa do Konstantynopola. Jeżeli Anglia w r. 1915 zgodziła się oddać cieśniny caratowi, to tylko pod naciskiem groźby Rosyi, że wycofa się z wojny. Lecz po pogromie imperyalizmu rosyjskiego, po usunięciu politycznej i ekonomicznej opieki Niemiec nad Turcyą, gabinet angielski powziął zamiar nieoczekiwany — wcielenia Konstantynopola, Bosforu i Dardanel w sferę swego władania.

Wojna światowa w rezultacie doprowadziła do rozszerzenia się i spotęgowania władztwa angielskiego w Azyi. Opanowanie Persyi było pierwszym aktem, okupacya Konstantynopola jest aktem drugim.

Nadchodzi „okres nafty" — i Anglia, która nie posiada nafty ani na swych wyspach ani w swych dominiach, a nie chce być zależną od Ameryki czy Aserbejdżanu, przygotowała nagle nowy program. Jej wojska stanęły nad brzegami morza Kaspijskiego, ulokowały się wzdłuż linii kolejowej Batum-Baku; a jeżeli się tam już nie znajdują, to zastąpiły je tam w każdym razie wielkie kredyty finansowe, udzielane republikom nadkaspijskim. Będąc władczynią Persyi i Mezopotamii, gdzie znajdują się obfite tereny naftowe, Anglia postarała się równocześnie o zapewnienie sobie najszybszej i najpewniejszej komunikacyi z Indyami.

Usadawiając się w Konstantynopolu, Anglia nie zamierza wypędzić sułtana do Azyi, ale nad Turcyą zaciąży protektorat brytański — rola sułtana będzie podobną do stanowiska khedywa egipskiego przed aneksyą albo sułtana Nizamu, nadzorowanego przez wicekróla Indyi.

Tak więc Anglia stanie się panią pierwszorzędnej pozycyi strategicznej świata, o którą dobijały się państwa europejskie przez całe wieki. Jeżeli się zważy, że państwo arabskie będzie właściwie państwem anglo-arabskiem, stwierdzić się musi, że hegemonia Wielkiej Brytanii rozciągnie się nad kolosalnemi przestrzeniami w Azyi.

Francya patrzy na to wszystko nieufnie lecz oczywiście jest bezradna, bo bezsilna. Pisma francuskie pocieszają się żądaniem, aby ostatecznie podzielono państwo otomańskie, przy czem Francyi ma przypaść Cylicya (po zrezygnowaniu już z Syryi, do której Francya także rościła sobie pretensye.

Lecz Lloyd George, układając te plany światowładztwa, zdaje się, nie liczyć z odruchem olbrzymiego świata mahometańskiego który może zagrozić Anglii w Indyach, Francyi na wybrzeżach północno afrykańskich.

Ogłoszenia Magistratu.

MĄKA ŚWIĄTECZNA. Wobec otrzymywania przez ludność wyznania izraelickiego z gminy wyznaniowej izraelickiej mac, sprzedawać się będzie w sklepach rejonowych, miejskich i konsumach mąkę białą na święta wyłącznie dla ludności chrześcijańskiej od dnia 30 marca (wtorku) począwszy w ilości po 1/2 kg. na osobę i cenie na 7·70 koron za kg. prócz kosztów opakowania za ściągnięciem specjalnie wydanych kart mącznych.

Sprzedaż odbywać się będzie wyłącznie w sklepach rejonowych, będących własnością kupców chrześcijańskich oraz tych kupców wyznania izraelickiego, u których przeważa ilość chrześcijańskich odbiorców.

Ludność chrześcijańska, należąca do sklepów rejonowych, będących własnością kupców wyznania izraelickiego ma nabywać mąkę w sklepach w komunikacie Biura kart wymienionych.

Wzywa się pp. Mężów zaufania, by dnia 29 marca w poniedziałek w godzinach południowych i popołudniowych od 4—6-tej odebrali w biurach okręgowych karty mączne, za które należy pobierać po 10 fenigów za sztukę, przyczem wydając kartę mączną należy ściągnąć kartę chlebową Nr. 7 wraz z odcinkiem mącznym zaopatrzoną w nazwisko i adres konsumenta.

P. T. Kupców rejonowych i zarządców konsumów wzywa się, by się zgłosili po odbiór kart poboru dnia 27 marca w sobotę i 28 marca w niedzielę w Departamencie XVII b. Magistratu, zaś w Zakładzie aprowizacyjnym po odbiór asygnat na mąkę, a to w poniedziałek dnia 29 marca właściciele sklepów rejonowych I, II, III, IV, V i VI dzielnicy, a we wtorek 30 marca zarządcy konsumów i zakładów. Zarazem zwraca się uwagę publiczności, by zatrzymała dolne odcinki nowych świątecznych kart mącznych, opiewających na pobór chleba, gdyż będą one ważne w tygodniu od 3 kwietnia do 10 kwietnia na zakupno chleba w miejsce kart chlebowych Nr. 7, które się zupełnie unieważni.

Zarazem zawiadamia się, że wobec niemożności uzyskania potrzebnej ilości mąki chlebowej z dostarczonego wilgotnego zboża sprzedawać będą sklepy miejskie na niezrealizowane karty chlebowe Nr. 5 wszystkim bez względu na przynależność rejonową po 1/2 kg. mąki białej w cenie 7·70 kor. za kg. prócz kosztów opakowania.

Zarządy konsumów, które wykażą się poświadczeniem piekarza na brakującą ilość chleba, otrzymają w zamian odpowiednią ilość mąki białej.

Ważność kart chlebowych Nr. 3 przedłuża się do dnia 3 kwietnia 1920.

Miejski Zakład aprowizacyjny

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i wszystkich zarządów Grup odbędzie się w poniedziałek dnia 29 marca 1920 o godz. 6·30 wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8, I. p.

Z powodu ważności spraw uprasza się o liczny udział.

W SPRAWIE UMÓW ZBIOROWYCH (CENNIKOWYCH). Główny Urząd Statystyczny — Wydział Statystyki Pracy, organizując statystykę umów zbiorowych w Państwie Polskiem, zwraca się niniejszem z prośbą do wszystkich p. p. pracodawców, związków zawodowych i poszczególnych zainteresowanych osób, aby łaskawie zechcieli przesyłać do Urzędu dosłowne odpisy zawieranych przez nich lub przy ich współudziale umów zbiorowych (cennikowych), z podaniem miejscowości, gdzie umowa została zawarta, oraz adresów stron, na umowie podpisanych.

Główny Urząd Statystyczny zamierza treść tych umów publikować corocznie w specyalnem wydawnictwie, które nie ulega wątpliwości, stanie się cenną księgą dla wszystkich interesujących się sprawami pracy i życia gospodarczego.

Umowy należy przesyłać pod adresem Główny Urząd Statystyczny — Wydział Statystyki Pracy, Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 80/80 A.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się w niedzielę dnia 28 marca 1920 o godz. 11-tej w sali ul. Ormiańska 31, I. p.

Towarzysze, ponieważ sprawa jest bardzo ważna przeto uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Sekretarz:	Przewodniczący:
Z. ROGALSKI	ST. RADEK

Polityka Watykanu w Europie.

„Matin“ podaje informacye swego sprawozdawcy, zasięgnięte u wysokiego dyplomaty, co do polityki, jaką Watykan zamierza uprawiać odnośnie do państw europejskich, która ze względu na zmienione przez wojnę stosunki polityczne i społeczne pragnie tak dostosować się do nowostworzonego położenia, aby wszędzie zabezpieczać korzyści i przyszość dla kościoła rzymskiego.

Wobec znajdujących się w stadyum kształtowania Niemiec polityka Watykanu nie jest jeszcze ustalona; zajmuje on stanowisko wyczekujące, a tym czasem popiera wspólną chrześcijańską akcyę katolików i protestantów.

Co do Austryi Watykan występuje wyraźniej, gdyż uważa, że w Wiedniu jest możliwy przewrót na rzecz monarchizmu. Dlatego popiera wszystkie istniejące jeszcze resztki starego systemu rządów.

Podobne stanowisko zajmuje względem Węgier. Według tegoż dyplomaty istnieją ścisłe stosunki między szlachtą polską i węgierską, które koncentrują się za granicą we Fryburgu w Szwajcaryi, znanem środowisku reakcyjnych dążeń.

Co do wschodniej Europy Watykan proponuje powstanie wielkiej Polski, której wpływ sięgałby od Rygi do Odessy. Polityce watykańskiej w środkowej i wschodniej Europie przeciwstawia się jedynie czesko-słowacka republika, gdzie reformistyczne duchowieństwo wypowiada się za kościołem narodowym.

Kościół rzymski nie myśli przeszkadzać działalności skrajnej lewicy, uważając, że ona przyspiesza tylko zwycięstwo reakcyi. Gdy nadejdzie chwila odpowiednia, kościół użyczy poparcia partyi konserwatywnej.

Wogóle istnieje wielki plan Watykanu, zmierzający do umocnienia władzy kościoła w Europie przez dostosowanie się do demokratycznego ustroju na Zachodzie, a

przez popieranie monarchistycznej reakcyi w Europie środkowej i przez świeckie jakoteż duchowe spolonizowanie Wschodu.

LOKAL STOW. KAFLARZY został przeniesiony na ul. Zieloną l. 7. I. p.

Za nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.